

MEDIA NA SCENIE

Patrice Pavis

Idziemy do teatru, aby zobaczyć żywych aktorów. Jesteśmy zatem zaskoczeni, czasami rozczarowani, a niekiedy zniesmaczeni, kiedy na scenie pojawia się więcej mediów audiowizualnych niż ciał, które można by dotknąć. Media nas otaczają i osaczają. Co dokładnie wiemy o wpływie, jaki wywierają na naszą myśl, wyobraźnię, język, sztukę?

Media przydają się nam w życiu codziennym, ale jesteśmy nieufni, gdy zostają użyte w spektaklu teatralnym: czy nie zostanie wyssana ta odrobina życia, która wciąż jeszcze obecna jest w naszych teatrach? Na nowo dochodzi do głosu wrodzony strach przed machinami – czy nie wyeliminują tego, co ludzkie w nas i na scenie?

To sposób myślenia rozpowszechniony w latach sześćdziesiątych XX stulecia, gdy Grotowski definiował teatr jako spotkanie aktora i widza, Brook zaś wyruszał na poszukiwanie międzyludzkich więzi.

Od tego czasu zdążyliśmy przywyknąć do mediów na scenie. Od lat dziewięćdziesiątych minionego wieku artyści teatru nauczyli się je oswajać, w pełni świadomie używać, spajać z dramatopisarstwem i inscenizacją.

Aby lepiej ujarzmić nasz irracjonalny strach przed mediami, wystarczyłoby przeanalizować kilka inscenizacji, w których używa się mediów audiowizualnych. Wystarczyłoby sprawdzić, w jaki sposób widz odbiera obrazy wyprodukowane przez media. Czy oddzielają nas od naszego ciała? A może, całkiem przeciwnie, na nowo nas z nim łączą? Dzięki żywemu widowisku naszym udziałem staje się fizyczne doświadczenie zmian świata i naszego ciała.

Ani ciała, ani językowi nie udaje się ukryć przed mediami. I ciało, i język są przez nie infiltrowane i penetrowane. Nie upierajmy się przy tworzeniu jakichś czystych i autentycznych bytów, które jakoby dałoby się przeciwstawić nieczystym i zaborczym mediom. Inscenizacja to konfiguracja znaków słownych i pozasłownych, działań cielesnych i mechanicznych. Te znaki i działania pozostają w sferze wpływów mediów. Czy powinniśmy zadowolić się samym tylko wyłowieniem i opisem mediów używanych w przedstawieniu? Lepiej byłoby się przyjrzeć, w jaki sposób przyczyniają się one do tworzenia się inscenizacji.

Media na scenie

We współczesnej inscenizacji media są zjawiskiem tak powszechnym, że nie zawsze przywiązujemy do nich wagę. Czym jest medium i w jakich formach pojawia się ono na scenie?

1. Teatr i media

Medium to „cały system komunikacyjny, pozwalający społeczeństwu na pełną bądź częściową realizację trzech kluczowych działań – przechowywania, komunikowania na odległość informacji i wiedzy oraz aktualizowania praktyk kulturalnych i politycznych”¹. Zarówno dramatopisarstwo, jak i inscenizacja realizują te trzy funkcje mediów: pisarstwo pozwala na komunikowanie i przechowywanie, scena zaś organizuje aktualizowanie tekstów i praktyk widowiskowych. Jeśli zgodzimy się na tę ogólną definicję *m e d i u m*, to zauważymy, że teatr jest jednym z nich. Jest medium *par excellence* i jego najczęstsze części składowe są także złożone z różnych mediów. Inscenizacja, gdy tylko praktycznie posługuje się tekstami albo propozycjami do zagrania, sięga po liczne media. Aktualizuje albo reaktualizuje praktyki kulturowe. Komunikuje widzom, odwołując się do ich odczuć i zmysłów. Jeśli nawet nie zachowuje tekstów lub działań, to przynajmniej zachowuje ich interpretacje materialne i duchowe.

A jednak nie jest łatwo mówić o teatrze jako o medium, ponieważ – jeśli nie uznaje się go za sztukę autonomiczną lub syntetyczną – to z uporem traktuje się go jako zbiór sztuk (literatury, malarstwa, muzyki). W ten sposób, gdy dochodzi do rozważań o teatrze i mediach, otwarcie sugeruje się, że teatr nie tylko nie jest medium (i nie poprzedza ani nie dominuje nad innymi mediami), ale nawet, że media techniczne oraz nowe i dawne technologie (wideo, film, projekcje obrazów) „zagarniają” nieskażoną przestrzeń spektaklu, która z natury winna być zarezerwowana dla gry aktora, albo nawet służyć jedynie do podawania tekstu. Taka nieufność, owo okopywanie się na swoich pozycjach, jest związana z kategorycznymi koncepcjami teatru, między innymi Grotowskiego, Kantora, Brooka bądź Mnouchkine. Czy jednak teatr nie uciekał się zawsze do wykorzystywania najróżniejszych technologii? Czy były one tak bardzo odległe od tego, co dziś nazywamy „mediami”?